

Mela Koteluk - Migawka (2018)

Wpisany przez bluelover
Niedziela, 05 Maj 2019 14:13 -

Mela Koteluk - Migawka (2018)



1 *Odprowadź* 3:50 2 *Los Hipokampa* 6:09 3 *Doskonale* 3:44 4 *Hen, Hen* 4:29 5 *Tańczę, Przepływam* 4:19 6 *Ja, Fala* 4:59 7 *Odlatujemy* 3:48 8 *Ogniwo* 4:06 9 *Aha* 3:35 10 *Wschód* 4:00 11 *Janie* 4:41 Arranged By [Strings And Harp] – Mela, Tomek Kasiukiewicz
Backing Vocals – Skubas (tracks: 5), Tomek Kasiukiewicz (tracks: 5) Bass – Piotr Zalewski
Bass Guitar – Tomek Kasiukiewicz (tracks: 6, 10) Cello – Jan Stokłosa (tracks: 6, 11) Drums,
Percussion – Robert Rasz Fair Play Quartet (tracks: 6, 11) Guitar – Tomek "Serek" Krawczyk
Harp – Sandra Kopijkowska (tracks: 6, 11) Keyboards, Programmed By – Tomek Kasiukiewicz
Synthesizer, Programmed By, Bass, Guitar – Marek Dziedzic Viola – Agnieszka Zagroba-Klahs
(tracks: 6, 11) Violin – Justyna Milkiewicz (tracks: 6, 11), Paulina Mastyló-Falkiewicz (tracks: 6,
11) Vocals - Mela Koteluk

„Migawka” to polska płyta, na jaką czekałem od dawna. Na swoim trzecim albumie Mela Koteluk dołącza do muzycznej ekstraklasy. Piękna, magiczna, eteryczna. Po znakomitych płytach Kasi Nosowskiej i Dawida Podsiadły pojawia się kolejna, która udowadnia, że nadwiślańska muzyka przeżywa właśnie wspaniały czas.

Mela Koteluk to jeden z największych skarbów współczesnej polskiej muzyki. Jej debiutancki album, „Spadochron”, wydany w 2012 roku, przyniósł ze sobą powiew świeżości i otwartości na poszukiwanie niebanalnych brzmień i pomysłów w obrębie szeroko rozumianej muzyki popularnej.

I jasne, Mela także spogląda trochę na obce wzorce. To nie tak, że jest ona totalnie autonomicznym tworem. Słysząc w jej muzyce silne wpływy Kate Bush czy Florence and the Machine. Ale są to dobre wzorce, jak najbardziej właściwe kierunki. Tym bardziej, że Koteluk filtruje je przez swoją wrażliwość i własne pomysły. Nad całością czuwa też znakomite ucho producenta Marka Dziedzica, który dba o to, by brzmienie było soczyste, bogate i dalekie od

banau.

Jej poprzedni album, „Migracje”, z którego pochodzą takie fantastyczne kawałki jak Fastrygi czy Żurawie origami, to w moim rankingu jedna z najlepszych polskich płyt ostatnich lat. Teraz, po dość długiej jak na branżę muzyczną przerwie, Mela Koteluk powraca ze swoim trzecim dziełem. „Migawka” to jak na razie jej najlepsze i najbardziej dojrzałe dokonanie.

I choć nie brakuje na nim przebojów, to nad całością unosi się trochę bardziej spokojny i melancholijny nastrój niż na poprzednim krążku.

Odprowadź to przepiękne i nastrojowe otwarcie „Migawki”. Muzycznie plasuje się wyraźnie w tradycjach dream-popowych. Mocny beat, ciekawe aranże na syntezatory i przyjemny gitarowy riff, który oplata całość. Z kolei w warstwie lirycznej i sposobie śpiewu unosi się nad nim duch Maanamu z lat 80. Refren Odprowadź robi potężne wrażenie. Jest podniosły, emocjonalny, od razu wpada w ucho i gwarantuje wam, że nieprędko je opuści.

Takich przebojowych numerów na „Migawce” jest niemało. Oparte na kapitalnym rytmie perkusyjnym Ogniwo z miejsca poruszy was do tańca czy skakania podczas koncertów. Z kolei Doskonale zabrał mnie gdzieś w rejony Cocteau Twins, choć bardziej dynamiczne. Kawałek wspaniale się rozwija. Zaczyna się od riffu gitarowego osadzonego w ciekawej rytmice. W refrenie pojawiają się kolejne muzyczne warstwy, atmosfera zaczyna gęstnieć. Druga zwrotka dodaje jeszcze kapitalny fortepianowy riff, wprowadzający poczucie dynamiki. Kawałek ten jest cały czas w ruchu, żyje, idzie do przodu. A do tego wokalizy Koteluk nadają całości niemal mistycznej atmosfery.

Tańczę, przepływam zachwyca tym, w jaki sposób łączy w sobie minimalizm i przemyślane, bujne aranże. To zresztą jest wizytówką całej nowej płyty artystki.

Wita nas w nim medytacyjne zawrodożenie, a po nim wchodzi wspaniały motyw na pianino oraz kojący i pełen delikatności głos Koteluk. W Ja, fala mieszają się ze sobą ambient, space rock i post-rock, tworząc przejmującą opowieść, przywodzącą na myśl nastrojowe sceny z filmów Davida Lyncha. Z kolei Odlatujemy, naładowany pozytywną i spokojną zarazem energią, ma kolejny już na „Migawce” cudowny, uzależniający refren.

„Migawka” to coś więcej niż tylko chwilowe mgnienie dźwięków. To świadectwo nieustannego rozwoju Meli Koteluk. Zarówno od strony muzycznej (aranżacje, instrumentarium i motywy są jeszcze bardziej interesujące względem poprzednich jej dokonań), jak i tekstowej. O ile, szczególnie na pierwszej płycie, zdarzały się Meli drobne wycieczki w stronę grafomanii (ale nieszkodliwej), o tyle na „Migawce” takich zakrętów już właściwie nie ma.

Mela Koteluk osiągnęła też na „Migawce” wyżyny wokalne. Śpiewa jeszcze lepiej niż wcześniej. Z finezją pływa po pięciolinii, umiejętnie kreując wyjątkową, senno-rozmarzoną atmosferę. Jest w jej strunach głosowych miejsce i na emocje, i na poezję, poszukiwanie pięknych melodii, dojrzałe wykorzystywanie swojej skali. Koteluk posiada też dar polegający na tym, że nadaje wyśpiewywanym przez siebie słowom niezwyklej gracji, elegancji i finezji. Trochę tak, jakby zamieniała je w czarodziejskie zaklęcia. I to bez względu na to, czy śpiewa o sprawach ważnych, czy prozaicznych.

„Migawka” to dowód na to, że można nagrać płytę piękną i przebojową. Poruszającą i rozrywkową zarazem.

Mela Koteluk, po raz kolejny, po mistrzowsku pokazuje, że muzyka pop ma w sobie ogromny potencjał, także na spełnione artystycznie dzieło pełne niebanalnych rozwiązań. Podobnie jak to uczyniły przed nią np. Robyn ostatnim albumem „Honey” czy Lorde na „Melodrama”. Jest ambitnie, ale nie hermetycznie. Wręcz przeciwnie. „Migawka” to fenomenalny pop, w którym się zakochacie. Będziecie chcieli wracać do tego albumu bez przerwy. ---Przemysław Dobrzyński, spidersweb.pl

download (mp3 @320 kbs):

[yandex](#) [mediafire](#) [ulozto](#) [gett](#) [bayfiles](#)

Mela Koteluk - Migawka (2018)

Wpisany przez bluelover
Niedziela, 05 Maj 2019 14:13 -

[back](#)